

Będzie wojna Rosji z Ukrainą o Donbas?

15 lutego 2021

Władimir Putin spotkał się z redaktorami wiodących mediów rosyjskich. Na spotkaniu narysował obraz współczesnej Rosji i jej zamiary wobec nacisku Zachodu.

Ale najważniejsze w jego wypowiedziach było, z punktu widzenia Polski i Europy, jego odniesienia do sytuacji w separatystycznym Donbasie.

Warto przypomnieć, że 28 stycznia w Doniecku odbyła się konferencja „Rosyjski Donbas”, na której redaktor naczelna czołowego rosyjskiego medium: RT powiedziała następujące słowa: „Ludzie Donbasu chcą żyć w swoim domu i być częścią naszej wielkiej, szczodrej Ojczyzny. Jesteśmy zobowiązani im to zagwarantować. Matko Rosjo, weź Donbas do domu”. Słowa te wprowadziły wiele zamieszania, przede wszystkim ze względu na rolę, jaką w rosyjskiej oficjalnej propagandzie pełni stacja RT. Słowa Simonian w praktyce oznaczały bowiem, że mińskie porozumienia (niezależnie od tego, na ile były przestrzegane) przestają mieć znaczenie. Musiał do tego odnieść się aż Dmitrij Pieskow, rzecznik prasowy Kremla, który tonował wywołane tym napięcie, informując, że Rosja nie ma zamiaru włączać Donbasu w skład Rosji i że sprawa ta „ani wprost, ani pośrednio nie znajduje się w planach [Kremla]”.

Putin wczoraj, ponownie pytany o te sprawę, nieco inaczej rozstawił akcenty. Powiedział przede wszystkim, że myśląc o losie Donbasu, trzeba mieć na uwadze skutki, które przyniosą podjęte decyzje. „Na naszych i waszych ramionach spoczywa – mówię tak, bo jesteście czwartą władzą – ogromna odpowiedzialność za Rosję jako całość”, mówił rosyjski prezydent, ponownie podkreślając niechęć Rosji do radykalnych działań. Jednocześnie jednak stwierdził, że Rosja nie porzuci

Donbasu „nie bacząc na nic”. Można zatem domniemywać, że Rosja nie będzie eskalować napięć, ale zdecydowana jest, w przypadku np. scenariusza gruzińskiego z 2008 roku, odpowiedzieć siłą, nie bacząc na międzynarodowe konsekwencje.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu